

Kraków, 30 marca 2013 r.

Kazimierz Turaliński
Ul. Pilotów 2
31-462 Kraków
e-mail: poczta@turalinski.pl

Pełnomocnik redakcji PressMix
www.pressmix.eu

Do:
Pani Katarzyna Tusk
Makelifeeasier.pl

Działając w zakresie udzielonego przez redaktora naczelnego tytułu prasowego PressMix pełnomocnictwa odmawiam spełnienia żądania Pani Katarzyny Tusk, zawartego w treści pisma z dnia 30 marca 2013 r. Skierowane przeciwko spornej publikacji oczekiwania nie znajdują oparcia w obowiązujących przepisach, a co więcej ich spełnienie stanowiłoby rażące naruszenie porządku prawnego a zarazem standardów właściwych dla współczesnego, europejskiego państwa demokratycznego, praktyki prasowej oraz konstytucyjnego prawa do wyrażania własnych poglądów oraz rozpowszechniania informacji (art. 54 Konstytucji RP).

W ramach dobrej woli redakcja deklaruje publikację stanowiska Pani Katarzyny Tusk w zakresie podnoszonych przez internautów zarzutów, jakoby pozyskała ona z nieznanych źródeł kwoty sięgające dwóch milionów zł i przeznaczyła wskazane pieniądze na zakup apartamentu w Warszawie oraz pojazdu osobowego. Niemniej jednak przypomnieć należy, że deklaracja taka nie oznacza sprostowania wcześniejszego materiału, gdyż nie każdemu bohaterowi publikacji prasowej uprawnienie do sprostowania przysługuje. Zgodnie z art. 31a ust. 1 ustawy Prawo prasowe *na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym*. W chwili obecnej brak jakiegokolwiek wiarygodnej informacji, czy opublikowane przez portal PressMix informacje były nieścisłe, czy też nieprawdziwe a jeśli tak, to w jakim zakresie. Pani Katarzyna Tusk w żadnym stopniu rzeczowo nie odniosła się do aspektu merytorycznego wiadomości, która, co należy z całą stanowczością podkreślić, upubliczniona została w internecie przed kilkoma dniami i zgodnie z aktualnym stanem wiedzy redakcji nie jest u źródeł dementowana. Stąd warunkiem publikacji sprostowania jest w pierwszej kolejności wykazanie, iż doszło wcześniej do publikacji wiadomości nieścisłej lub nieprawdziwej, a następnie we właściwy sposób doręczyć należy treść sprostowania. Samo gołosłowne, przesłane drogą mailową (a więc ze znacznie ograniczoną możliwością potwierdzenia tożsamości nadawcy) twierdzenie jest w tym stanie rzeczy niewystarczające. Redaktor naczelny ma obowiązek opublikować sprostowanie w elektronicznej formie czasopisma w terminie nie 1 dnia, a 3 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania, przy czym na mocy art. 33 ust. 1 wspomnianej ustawy odmawia on publikacji, jeśli ta jest nierzeczowa lub nie odnosi się do faktów. Nie ulega wątpliwości, że przekazana drogą mailową wiadomość z dnia 30 marca 2013 r. wymogów tych nie spełnia. W związku z powyższym, jeśli Pani Katarzyna Tusk nadal deklaruje wolę ustosunkowania się do spornej wiadomości, niezbędnym będzie opracowanie sprostowania w formie właściwej do unormowań rzeczowej ustawy, a jeśli jedynie pragnie udzielić wypowiedzi, komentarza do spornej publikacji, wówczas

powinna przesłać propozycję własnego „artykułu”, który niezwłocznie po uzyskaniu akceptacji redakcji zostanie na stronie serwisu opublikowany.

W tym miejscu odnieść się także należy do wskazanego przez Panią Katarzynę Tusk wachlarza zapowiadanych konsekwencji natury prawnej, a szczególnie do groźby spowodowania postępowania karnego, tj. rzekomego rozpowszechniania przez portal PressMix wiadomości noszących znamiona przestępstwa ściganego z art. 212 ustawy Kodeks karny, o czym mają zostać powiadomione organa ścigania, chyba, że alternatywnie niezwłocznie sporny materiał prasowy zostanie wykluczony z grona materiałów prasowych udostępnianych czytelnikom. Zważywszy, że treść żądania opracowano na komputerze należącym do Kancelarii Radców Prawnych G s.c. dziwi zupełny brak znajomości zarówno prawa materialnego, jak i unormowań proceduralnych właściwych dla przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, do których to przedmiotowy czyn karalny (znieśławienie za pośrednictwem środków masowego komunikowania – art. 212 § 2 kk) należy. Tryb prywatnoskargowy oparty zostaje o przepisy o postępowaniu uproszczonym z uwzględnieniem przepisów szczególnych (art. 485-499 ustawy Kodeks postępowania karnego). Głównym odstępstwem od zwykłego trybu postępowania jest właśnie rezygnacja z postępowania przygotowawczego, prowadzonego przez organa ścigania – m.in. policję lub prokuraturę. Zgodnie z art. 60 kpk prokurator może (a nawet ma obowiązek) wszcząć postępowanie o czyn prywatnoskargowy, jeśli wymaga tego interes społeczny, lecz w niniejszej sprawie, oceniając ją zarówno przez pryzmat orzecznictwa sądowego, jak i przez praktykę funkcjonowania współczesnych mediów, trudno się go doszukiwać. Art. 488 § 1 kpk uprawnia pokrzywdzonego do skierowania ustnej lub pisemnej skargi, na podstawie czego policja zabezpiecza dowody jeśli zachodzi konieczność ich dodatkowego zabezpieczenia przed utratą lub zniekształceniem, co w praktyce znajduje jednak zastosowanie niemal wyłącznie w sprawach takich jak np. naruszenie nietykalności cielesnej, gdzie dowody popełnienia czynu karalnego przez określonego sprawcę posiadają charakter materialny a upływ czasu mógłby spowodować ich nieodwracalne zniszczenie. Z tego powodu obowiązek przyjęcia skargi pokrzywdzonego nie oznacza, że w każdym wypadku policja musi na jej podstawie podejmować czynności zmierzające do zabezpieczenia dowodów. Świadczy o tym użyte w treści wskazanego przepisu określenie „w razie potrzeby”. W niniejszej sprawie zawołowana groźba zwrócenia się do organów ścigania pozostaje więc jedynie bezprawną próbą wywołania presji psychologicznej na redakcję portalu PressMix i tym samym uzyskanie spełnienia nienależnego Pani Katarzynie Tusk roszczenia o unicestwienie informacji dot. jej sytuacji majątkowej, co samo w sobie może wypełniać znamiona poważnego przestępstwa.

Zgodnie z art. 43 Prawa prasowego *ten kto używa przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia dziennikarza do opublikowania lub zaniechania opublikowania materiału prasowego albo do podjęcia lub zaniechania interwencji prasowej podlega karze pozbawienia wolności do lat 3*. Z kolei groźba bezprawna to termin szerszy od groźby karalnej (art. 190 § 1 kk), a jej definicja legalna zawarta w treści art. 115 § 12 kk obejmuje także groźbę spowodowania postępowania karnego. Czyn ten ma charakter formalny, gdyż skutek w postaci zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się nie musi nastąpić. Przedmiotem ochrony jest tu nieodzownie związane z działalnością oraz społeczną rolą mediów konstytucyjne prawo do wolności wypowiedzi, a tym samym urzeczywistnienie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Bezprawne wymuszanie zaprzestania informowania o określonych zdarzeniach, z jakiegoś subiektywnego powodu niekorzystnych dla ich bohaterów, w sposób istotny narusza te uprawnienia i czyni prasę „kaleką”, uprawnioną jedynie do publikacji materiałów zgodnych np. z linią polityczną władz, czy komentarzy przychylnych dla osób publicznych. Z przyczyn oczywistych prasy takiej nie sposób nazwać już wolną, co w ustroju demokratycznym i w standardach właściwych dla państw członkowskich Unii Europejskiej jest niemożliwe do zaakceptowania. Z tego powodu

zasugerować należy przed skierowaniem kolejnej groźby bezprawnej oraz zapowiedzią interwencji organów ścigania o rozsądne zważenie, czy aby na pewno adresat pisma zarzucone przestępstwo popełnił, a może w danej sprawie jego znamiona absolutnie nie zachodzą, a jeśli nawet tak, to jak wygląda procedura w zakresie postępowania przygotowawczego i czy w ogóle jest ono prowadzone. W przeciwnym wypadku możliwe będzie przyjęcie, że korzystając z uprzywilejowanego statusu społecznego wynikającego z koligacji rodzinnych Pani Katarzyna Tusk albo zapowiada wykorzystanie funkcjonariuszy państwowych do celów niezgodnych z przepisami obowiązującego prawa (podejmowanie działań wbrew procedurom) albo zakłada niewiedzę adresata, co do znamion zarzucanego przestępstwa, i w ten nielojalny sposób usiłuje wymusić na prasie spolegliwość. Oba przypadki są naganne, na co, z uwagi na przytoczony przepis karny chroniący prasę przed nielegalnymi naciskami, niniejszym oficjalnie Panią Katarzynę Tusk uwrażliwiam.

Natomiast by ustalić, czy faktycznie zaistniały podstawy do zarzucenia redakcji PressMix przestępstwa pomówienia zbadać wcześniej należy, czy w niniejszej sprawie mamy do czynienia z wyczerpaniem znamion przewidzianych treścią art. 212 kk, czy też oczywiście czyn ten nie miał miejsca, podobnie jak inne zarzucane naruszenia prawa.

W pierwszej kolejności podnieść trzeba kwestię rzekomego naruszenia danych osobowych, czyli „*personaliiów*” Pani Katarzyny Tusk. Nie ulega wątpliwości, iż pozostaje ona osobą publiczną i wzbudzającą (uzasadnione w demokratycznym państwie prawa) zainteresowanie społeczeństwa, nie tylko z uwagi na fakt, iż jest córką prezesa rady ministrów Pana Donalda Tuska, ale także z uwagi na jej liczne wystąpienia w prasie i telewizji, udzielane wywiady, czy prowadzenie własnego serwisu o charakterze prasowym, ukierunkowanego na wiadomości ze świata mody, tj. bloga pod adresem: <http://www.makelifeeasier.pl> Osoba publiczna liczyć się musi z dużo mniejszą ochroną własnej prywatności, na co w sposób w pełni świadomy się godzi podejmując swoistą „*grę*” z mediami i promując w nich własną osobę. Zarzut naruszenia ustawy o ochronie danych osobowych w postaci publikacji „*personaliiów*” Katarzyny Tusk jest więc chybiony, gdyż ustawa ta (z nielicznymi wyjątkami) nie dotyczy działalności dziennikarskiej, jej personalia pozostają powszechnie znane, podobnie jak znany jest stopień pokrewieństwa z prezesem rady ministrów, zaś numer aktu notarialnego nie podlega ochronie rzeczony ustawy. W tym zakresie trudno więc dopatrzeć się naruszenia prawa.

Kolejna kwestia, to rzekome naruszenie dóbr osobistych Pani Katarzyny Tusk w sposób mogący narazić ją na utratę zaufania potrzebnego dla rodzaju prowadzonej działalności. O charakterze tejże działalności nie dowiadujemy się jednak z pisma absolutnie niczego, tak więc trudno w ogóle odnieść się do tak umotywowanego twierdzenia. Jest zrozumiałe, że w podanym zakresie twórca pisma nie kierował się stanem faktycznym, którego analizy najwyraźniej zupełnie zaniechał, a oparł swój wywód jedynie na dosłownej dyspozycji art. 212 kk. Przedstawione na bazie tak nierzetelnego „*rozeznania*” założenie jest zatem oczywiście chybione. W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że pozostaje poza sporem brak wykonywania przez Panią Katarzynę Tusk zawodu wymagającego podwyższonych kryteriów etycznych, takich jakich np. oczekuje się od członków korpusu służby cywilnej, sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy policji, czy chociażby nauczycieli, lekarzy lub duchownych. Jak zdołano ustalić, przedmiotem jej działalności pozostaje bowiem skierowany do młodych odbiorców serwis internetowy rozprawiający na temat zakupów, a już szczególnie nowinek ze świata mody, w którym to zamożność komentatorki może jedynie wpłynąć na zwiększenie jej wiarygodności, a nie zmniejszenie. Trudno w ogóle odnosić aspekty etyczne do wiarygodności i poziomu wiedzy fachowej na tematy takie jak zachwalane przez Panią Katarzynę Tusk stroje, kosmetyki, formy spędzania wolnego czasu, czy preferencje kulinarne. Po drugie krąg odbiorców rzeczony bloga absolutnie nie pokrywa się z czytelnikami prasy prawniczej i narodowej, tzw.

społecznego protestu, do której to niszy zaliczyć należy również i portal PressMix. Nie jest tajemnicą, że środowisko to pozostaje negatywnie nastawione tak do obecnej koalicji rządzącej, jak i personalnie do premiera Donalda Tuska, tak więc poszukiwanie przez jego córkę w tym gronie uznania i klientów uznać należy za niedorzeczne, a zatem pozbawione wpływu na wiarygodność jej osoby oraz działalności. Przyjmując przeciwne założenie niezbędne stałoby się wytaczanie dziesiątek procesów o okrywanie inwektywami nazwiska „Tusk” chociażby w licznych komentarzach użytkowników portali mainstreamowych (m.in. onet.pl, wp.pl, interia.pl), jak i prawniczych. Tymczasem odbiorcami bloga makelifeeasier.pl pozostają głównie osoby młode, zainteresowane tzw. *high-life'em*, zazwyczaj o liberalnych lub lewicowych poglądach, ale zupełnie niezainteresowane polityką i nieposzukujące informacji o celebrytach w prasie prawniczej. Nawet, gdyby jednak czytelnicy serwisu PressMix i bloga makelifeeasier.pl pozostawali zbiorem tożsamym, kwestia bezprawności publikacji nie zależałaby od subiektywnego odbioru jej treści przez Panią Katarzynę Tusk. Krytyka zmierzająca do zrealizowania i obrony ważnego społecznie celu nie może być według Sądu Najwyższego postrzegana jako niezgodna z prawem „*nawet pomimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytniej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów oraz zastosowaną literacką formą dozwolonej krytyki*” (Wyrok SN z dnia 28 listopada 1990 r., I CR 436/90). Kwestia źródeł finansowania milionowych wydatków najbliższych krewnych premiera demokratycznego państwa mieści się bez wątplenia w nurcie ważnego społecznie celu publikacji.

Osoba prywatna nieznaną publicznie dysponuje pełnym prawem domagania się szczególnej ochrony jej życia prywatnego. To samo prawo nie dotyczy jednak osób publicznych, które to grono wykracza daleko poza ustawowe ramy statusu „*funkcjonariusza publicznego*”. Istnieje fundamentalna różnica między informowaniem o faktach mogących przyczynić się do debaty w społeczeństwie demokratycznym, odnoszących się np. do polityków przy wykonywaniu przez nich swoich oficjalnych funkcji oraz informacjami o szczegółach życia prywatnego jednostki, która nie pełni takich funkcji. Podobne przełożenie obowiązuje względem osób związanych z show-biznesem, publicystów, komentatorów oraz innych osób popularnych i o popularność zabiegających. Nie ulega wątpliwości, że Pani Katarzyna Tusk nie kryje swojego wizerunku ani swojej działalności, bez trudu sięgnąć można do setek, jeśli nie tysięcy publikacji prasowych jej dotyczących, występów telewizyjnych, czy nawet uroczystości o charakterze politycznym, podczas których występuje ona obok swojego ojca, obecnego premiera Donalda Tuska. Histerią nazwać należałoby oczekiwanie publikacji wyłącznie pozytywnych, chwalaćcych działalność osoby publicznej, a nigdy krytycznych. Szczególnie, że przedmiotem spornej publikacji pozostają nie kwestie dotyczące np. szczególnie chronionego życia intymnego lub danych sensytywnych, a kwestie związane z wydatkami znacznie przekraczającymi wiadome opinii publicznej źródła dochodów córki premiera. Z całą pewnością w dobie postulatów pełnej transparentności działań władz oraz niezwykle rygorystycznego zwalczania wszelkich przejawów przestępstw korupcyjnych, czy ekonomicznych, wyjaśnienie tak drażliwej kwestii z całą pewnością znajduje się w usprawiedliwionym spektrum zainteresowania opinii publicznej, zaś jakiegokolwiek zabiegi „maskujące” tożsamość Pani Katarzyny Tusk pozostawałyby sprzeczne z celem, jak i bezskuteczne, z uwagi na fakt, że jest ona jedyną córką premiera, a również ta funkcja jest niepodzielna i sprawowana jednoosobowo, co wykluczało możliwość publikacji zachowującej swój sens i przekazującej konkretną informację, a zarazem anonimizującej dane personalne bohaterki. Z kolei przesłanki dla interwencji prasowej pozostawały jasne.

Zgodnie z oświadczeniem majątkowym premiera Donalda Tuska, jego majątek wyceniany jest na łączną wartość jedynie miliona zł, na co składają się oszczędności 35 000 zł w walucie polskiej i 78 000 zł zgromadzone w jednostkach funduszy inwestycyjnych i emerytalnych, dwie nieruchomości mieszkalne (mieszkania 65m² i 40m²) o wartości około 500 000 zł i 300 000 zł, działka letniskowa o wartości około 150 000 zł oraz pojazd osobowy marki Toyota. Nie ulega

wątpliwości, że ojciec Pani Katarzyny Tusk od wielu lat uzyskuje stałe miesięczne dochody oscylujące wokół kwoty 20 000 zł miesięcznie, przy czym zarobkuje nieporównywalnie dłużej od własnej córki, a jego dorobek całego życia nie dorównuje połowie wartości wydatków poniesionych przez córkę w minionych tygodniach. Zgodnie z powszechną wiedzą jej źródłem dochodu pozostaje wspomniany blog, z którego dochód (po odliczeniu kosztów uzyskania przychodu oraz podatku) prasa szacuje na około 6000 zł miesięcznie. Pobieźna kontrola ujawnić musi, że blog ten został utworzony na początku 2011 roku, za czym świadczą zarówno daty pierwszych wpisów, jak i data zarejestrowania za pośrednictwem NetArt Spółka Akcyjna S.K.A. wskazanej domeny, tj. 2011.02.05 godz. 23:45:25.

Dowody:

Załącznik nr 1 – oświadczenie majątkowe Donalda Tuska

Załącznik nr 2 – artykuł dot. dochodów Katarzyny Tusk z gazety Superekspres

Załącznik nr 3 – pierwszy wpis na blogu makelifeeasier.pl

Załącznik nr 4 – wypis z danych rejestracyjnych domeny makelifeeasier.pl

Nawet optymistycznie przyjmując, że już od pierwszego dnia istnienia bloga dysponował on obecną renomą i porównywalną ilością stałych czytelników oraz reklamodawców, to łączny dochód z jego prowadzenia nie mógł przekroczyć 144 000 zł, a więc pokrywał ledwie 7,5% środków finansowych wydatkowanych na zakup nieruchomości i pojazdu. Przy racjonalnym założeniu dużo niższych dochodów w początkowej fazie działalności serwisu internetowego, podziału zysku z osobami współprowadzącymi (Panie „Gosia” i „Zosia”) oraz konieczności pokrycia kosztów codziennego utrzymania (wyżywienie, odzież, rachunki etc.) Pani Katarzyna Tusk nie mogła zgromadzić nawet 2% poniesionych w lutym br. wydatków. Oczywiście sprawa ta nie znalazłaby się w kręgu zainteresowania prasy, gdyby nie fakt, że zakupów dokonała córką premiera, a wyczulenie na potencjalne powiązania finansowe rodziny najważniejszego urzędnika w państwie jest zrozumiałe w każdym kraju demokratycznym. Źródła dochodów powinny w pewnych przypadkach pozostawać kwestią jawną, tak by wykluczyć wszelkie podejrzenia korupcji, nepotyzmu, kumoterstwa, prania brudnych pieniędzy i innych negatywnych zjawisk, które mogłyby podważyć uczciwość władzy i obiektywizm w zakresie podejmowanych decyzji, zwłaszcza tych dotyczących wydatkowania środków publicznych, zmiany prawa, prywatyzacji, czy licznych innych, na które to premier ma bezpośrednio lub pośrednio (poprzez nominowanych urzędników) decydujący wpływ. Niezrozumiałe jest więc tak „nerwowe” zachowanie Pani Katarzyny Tusk w sytuacji, gdy w bardzo prosty sposób może ona wyjaśnić kwestię swoich dochodów i z pewnością w żaden sposób nie wpłynęłoby to negatywnie na jej wizerunek, a wręcz przeciwnie, zwłaszcza w dobie kryzysu gospodarczego w Unii Europejskiej spotkałoby się z powszechnym zrozumieniem i szacunkiem ze strony obywateli. Podobne zrozumienie wykaże zapewne premier Donald Tusk, znany ze swych bezkompromisowych wypowiedzi dotyczących transparentności finansów osób publicznych.

Reasumując, uznać należy, iż w przedmiotowej sprawie absolutnie zabrakło przesłanek do usunięcia spornej publikacji prasowej z portalu PressMix, z uwagi nie tylko na jakikolwiek brak uprawdopodobnienia jego niezgodności z prawdą, ale nawet brak jakiegokolwiek szerszego umotywowania stanowiska Pani Katarzyny Tusk. Wiadomo jedynie, że poczuła się ona urażona jego treścią, co nie dowodzi błędnych tez artykułu. Również zabrakło przesłanek do publikacji sprostowania, choć redakcja portalu PressMix jest jak najbardziej otwarta na publikację wszelkich wypowiedzi dotyczących tej sprawy i w tym zakresie deklaruje pełną współpracę. Kolejno również zarzut popełnienia przestępstwa na szkodę Pani Katarzyny Tusk w chwili obecnej wydaje się

gołosłowny, podobnie jak bezpodstawne jest żądanie „*utajnienia*” jej personaliów. Wysoce sporne pozostaje też naruszenia dóbr osobistych w materii cywilnoprawnej, a już z całą pewnością publikacja w żaden sposób nie znajduje przełożenia na szkodę majątkową dla jej działalności zawodowej. W związku z powyższym wystąpienie Katarzyny Tusk uznać trzeba za działanie chociażby niewspółmierne do wagi sprawy, przy założeniu w pełni transparentnego źródła wydatkowanych środków finansowych.

Na zakończenie wskazać należy również zupełnie niemające oparcia w obowiązujących przepisach żądanie ujawnienia danych personalnych źródła informacji prasowej. Zgodnie z art. 15 ust. 2 i 3 Prawa prasowego *dziennikarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych albo przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nie ujawnianie powyższych danych, a obowiązek dochowania tajemnicy dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych.* Wyjątek od tej reguły zarezerwowany został dla ograniczonego katalogu najpoważniejszych przestępstw, w którym to urażenie córki premiera nie zostało uwzględnione.

Z wyrazami szacunku

Kazimierz Turaliński

Pełnomocnik redakcji PressMix